Kuryer Poznański.

No. 196 Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 27 sierpnia 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biura redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M. Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marek **5** fen., dla miejscowych **2** marek **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 27 sierpnia.

Pośrednictwo dyplomatyczne w sprawie hercegowińskiéj porzechodzi w czyn. Jak donoszą jednocześnie z Carogrodu i Wiednia, udają się komisarze mocarstw i W. Porty do ziem zrokoszowanych, aby rozpocząć z powstańcami układy. Według Polit. Corresp. wyjeżdżają w tym celu z Dubrownika do Hercegowiny austryacki i niemiecki konsulowie jeneralni pp. Wassitsch i Lichtenberg; rosyjski ich kolega p. Jonin wstrzymany jest dotąd chorobą. Tagespr. dodaje, że towarzyszyć będzie wyżéj wspomnianym konsulom i francuski konsul z Sarajewa p. Devienne. W. Porta zaś wysyła jako komisarzy, ministra robót publicznych Servera baszę i ministra policyi Ichmesa Hamdi baszę. Jednocześnie przyszło w Carogrodzie do przesilenia gabinetowego. W. Wezyr Essad basza otrzymał dymisyą i ma być zastąpionym przez Mahmuda baszę, sam zaś obejmie podobno tekę spraw zewnętrznych. Ruždi basza zostanie prezesem rady stanu, a Sadik effendi ministrem finansów.

Ruch dyplomatyczny, wywołany wypadkami na Wschodzie, wzmaga się. Książę Decazes wysłał do posłów francuskich depeszę intrukcyjną, w któréj wyraża najprzód życzenie Francyi pójścia ręka w rękę z mocarstwami gwarantującemi z r. 1856, a następnie całość Turcyi uważa jako rzecz nie podległą wątpliwości. Książę zaleca posłom jak największą oględność i oczekiwanie, co zrobią inne gabinety. Korespondent paryski Magdb. Ztg donosząc o téj depeszy, wspomina o konferencyi ambasadorów angielskiego i tureckiego z ministrem spraw zewnętrznych, w czasie któréj mówiono o konferencyi europejskiéj w Paryżu. Minister dziękując wielkiéj Brytanii oświadczył, że Francya zanadto jest zajętą wewnętrznemi sprawami, i że dla tego stolica jéj nie może być środkowym punktem wielkiéj akcyi dyplomatycznéj.

Magd. Ztg podaje inną jeszcze ciekawą wiadomość. Twierdzi ona, że angielski ambasador w Wiedniu w rozmowie z hr. Andrassym wyraźnie oświadczył z polecenia swego rządu, że Anlia przypisuje rozwój powstania w Hercegowinie i Bośnii głównie współczuciu, jakie mu okazuje Austrya. Oświadczenie to musiało, rozumie się, niemile dotknąć kanclerza austro-węgierskiego, który w Polit. Korresp. dziś nawet zaprzeczyć każe, jakoby sprawie hercegowińskiéj poświęcił osobną do reprezentantów swych instrukcyą okólną. — Że przecież w Austryi silna istnieje pomiędzy ludami słowiańskiemi sympatya dla powstańców, dowodzi nietylko postawa prasy czeskiéj i kroackiéj, ale i interpelacya, wystósowana na pierwszém zaraz posiedzeniu sejmu zagrzebskiego przez posła Makaneca do bana, czy zamierza zażądać w obecnéj sesyi kredytu na wsparcie zbiegów z Hercegowiny i Bośnii, odnośnie, jakie poczynił kroki, by ze względów ludzkości ranni Hercegowinczycy i Bośniacy, chroniący się na ziemię austryacką, otrzymywali pomoc lekarską i materyalną. — Odpowiedź bana dotąd nam jeszcze nie znana.

Niemniéj zasługują na uwagę głosy dziennikarstwa rosyjskiego w kwestyi południowo-słowiańskiéj. I tak Ruski Mir nie chce wierzyć, aby Serbia odegrać mogła na Wschodzie rolę Piemontu. Życzenia „Omladiny“, dążące do utworzenia wielkiego serbskiego królestwa, między marzenia policzyć każe, ale jednocześnie dodaje, że gdyby południowi Słowianie chcieli mieć wspólnego pana, wybór ich padłby niechybnie na wiernego przyjaciela Rosyi energicznego księcia Czarnogórza, Mikołaja, powołanego do odegrania większéj roli w rozwiązaniu kwestyi wschodniéj, aniżeli słaby książę Milan. — Nowoje Wremija spodziewają się wielkich korzyści po związku trzech cesarzy, któremu wyłączną przypisują zasługę, że tlejąca w Hercegowinie żagiew nie rozpłonęła dotychczas ogromną pożogą. Austrya nie myśli się zwiększać kosztem księstw naddunajskich, gdyż wogóle nie myśli o rozszerzaniu się na Wschód. Artykuł powyższy Nowoje Wremija oświadcza się w końcu za status quo.

Tyle z pola dyplomatycznego; z pola walki zaś to najważniejsze, że według telegramu Politik Nedžid basza, jak to już wczoraj przewidywaliśmy, dotąd ani na krok z wojskami wylądowanemi w Kleku ztamtąd nie ośmielił się ruszyć na odsiecz Trebinii. Powstańcy rozpoczęli ostrzeliwać warownią Dzien, 400 zaś jeńców tureckich, pojmanych w potyczce pod Stolaczem, wypuścili na wolność, rozbroiwszy ich poprzednio. — Istok zaręcza, że w Użycy w zachodniéj Serbii, o cztery mile od granicy bośniackiéj, organizuje wojewoda Žarko Pivski oddział 700 ochotników, z którymi zamierza tych dni wkroczyć do Bośnii.

Z Hiszpanii żadnych nie ma doniesień o kapitulacyi Seo d'Urgel. Lizzaraga żąda podobno, by mu wolno było z całą załogą wycofać się z twierdzy, na co Martinez Campos się nie chce zgodzić. Nam się zdaje, że wodzowi karlistowskiemu zależy głównie na przeciągnięciu sprawy, by odsiecz mogła na czas przybyć i uwolnić go od oblężenia.

Zawiadamiamy czytelników naszych, że w tych dniach jako osobny dodatek otrzymają własny nasz przekład prawa o zarządzie majątkiem kościelnym.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Londyn, 23 sierpnia.

(Odpowiedź Dziennikowi Pozn. i jeszcze o uroczystości O'Connela.)

W tych dniach dopiero dowiedziałem się, że Dziennik Poznański w redakcyjnym przypisku do oddrukowanych z Kuryera słów księcia Radziwiłła przy bankiecie w Dublinie nadmienił, iż tu musiała zachodzić omyłka, gdyż książę Radziwiłł, będąc członkiem „centrum“, nie miał prawa do przemówienia w imieniu członków Koła polskiego. Z najlepszego źródła dziś mogę wam donieść, iż w istocie o tyle zachodziła w korespondencyi z Dublina omyłka, że wspomniony członek niemieckiego parlamentu podziękowanie swoje składał wyraźnie i z namysłem „w imieniu polskich członków parlamentu niemieckiego“, nie zaś w imieniu „Koła polskiego“, od którego w saméj rzeczy żadnego nie miał polecenia. Że zaś książę Radziwiłł, jako Polak i poseł wybrany do parlamentu przez samych prawie wyborców narodowości polskiéj w Bytomiu na Górnym Szląsku, ma prawo liczyć się do „polskich członków parlamentu“, jest to rzeczą jasną i naturalną. Proszono go, aby przemówił w imieniu Polaków, wiedział o tém, że komitet odebrał listy od panów Taczanowskiego i Donimirskiego, było więc, zdaniem księcia, obowiązkiem najprostszéj grzeczności, nieograniczyć podziękowania swego na własnéj tylko osobie, lecz wyrazić uczucia wdzięczności w imieniu wszystkich zaproszonych członków parlamentu Polaków, tém więcéj, że, o ile mu było wiadomo, nie Koło polskie jako frakcya parlamentu, tylko pojedyńcze osoby odebrały zaproszenie. Należy się spodziewać, że po tém oświadczeniu Dziennik Poznański zechce uwolnić księcia Radziwiłła od zarzutu wkraczania w obcą dziedzinę.

Przeszły więc świetne uroczystości w Dublinie, ale pamięć całego tego obchodu stuletniéj rocznicy nie zgaśnie tak prędko w sercach ludu irlandzkiego, który po długiém uciemiężeniu doczekał się nareszcie swobody i zupełnéj wolności w dziedzinie kościelnéj. Ważną tu jest rzeczą nadmienić, że partya tak nazwanych „home-rulers“ składa się głównie z ludzi nie należących do t. z. „ultramontanów“ i mieści w sobie znaczną liczbę protestantów; i tak główny agitator téj partyi, pan Butt, którego głosu tak namiętnie się domagano na piątkowym bankiecie, nie jest katolikiem i żadnéj nie zachowuje łączności z partyą „klerykalną.“ Niemieckie liberalne gazety rozpisywały się nad tém, że cała uroczystość w Dublinie nosiła cechę kościelną i ultramontańską, że umyślnie usunięto irlandzkich narodowców i że lordmajor zaprosił z za granicy samych tylko członków ultramontańskiego obozu z ominięciem téj liberalnéj partyi niemieckiéj, która rzekomo zawsze broniła i zapewne do dziś dnia broni sprawy wolności i niepodległości narodowéj. Nie dziwię się bynajmniéj, że organy niemieckiego liberalizmu tak się wyrażają; bo komu głos sumienia powiada, że z miłośnika wolności stał się najzaciętszym uciemiężycielem własnych rodaków, czuje potrzebę całą gębą krzyczeć w świat, że został tym, którym może był dawniéj, jeżeli nie z przekonania, to przynajmniéj ex ratione opportunitatis. Chciałbym tylko wiedzieć, jaką rolę byłby odegrał członek „liberalnéj“ partyi niemieckiéj w kraju, w którym wolność religii, a zatém i religii katolickiéj, stała się jednym z głównych filarów społecznego życia i rządowego systemu panowania. Byłby wpadł jak Piłat w Credo. Są wprawdzie i w protestanckiéj Anglii zawzięci nieprzyjaciele katolików, co lordmajorowi darować nie chcą, że pierwszy wzniósł toast na cześć Ojca św., a drugi dopiero na cześć królowéj, uważając to jako znieważenie królewskiéj godności. I tak sprawdziło się przewidzenie moje wyrażone w pierwszéj mojéj korespondencyi; Lord Onamore wniósł interpelacyą do Izby i zapytał się, czy rząd nie zamyśla zakazać lordowi, wice-królowi Irlandyi, wszelkiéj styczności z lordem majorem Dublina na czas urzędowania tegoż ostatniego. Zastępca przecież lorda kanclerza krótką tylko ale znaczącą dał odpowiedź, iż rząd nie zamyśla bynajmniéj udzielić wice-królowi jakichkolwiek instrukcyi pod tym względem. — Tak to w Anglii rozumieją wolność, a zgodną z tą odpowiedzią jest i opinia publiczna w kraju, potępiająca zupełnie zachcianki niektórych miłośników niemieckiego systemu panowania.

Co mnie najwięcéj uderzyło w Irlandyi, jest to dziwne podobieństwo stósunków społecznych i charakteru narodowego do kraju naszego i ludu. Jak u nas tak i u każdego Irlandczyka pierwsze prawie zajmuje w sercu miejsce wiara i Ojczyzna. Można powiedzieć, że narody te podobne są do siebie nie tylko z powodu tych kolei, jakie w historyi przechodziły, ale i w cnotach swoich a nawet i błędach. Silne przywiązanie do katolickiego Kościoła, dziwna wytrwałość w zachowaniu narodowego charakteru łączą się, niestety w obydwóch narodach ze skłonnością do niezgody domowéj i w niższych przynajmniéj warstwach społeczeństwa do nieumiarkowania w trunku. W Irlandyi, jak i u nas, istnieją bractwa wstrze-

---

Nowa edycya lwowska
pism
Zygmunta Krasińskiego

(Dokończenie.)

O Nieboskiéj komedyi pan Tarnowski mówi to samo prawie, co Julian Klaczko w swoim artykule francuskim o bezimiennym polskim poecie, i rzeczywiście trudno było dodać coś do bystrych i trafnych uwag tamtego publicysty. W rozbiorze Irydiona doskonale wskazuje pierwiastek chrześciański i tę myśl przewodnią, że nienawiść i zemsta nie wskrzeszą i nie odrodzą upadłéj Ojczyzny.

Tu pozwolimy sobie przytoczyć wyborne uwagi pana Tarnowskiego:

Mówiono nieraz o przesadzonym utopijnym idealizmie i optymizmie Krasińskiego; zarzucano mu, zwłaszcza z powodu Psalmów, że działa na swój naród usypiająco; że mówiąc mu, jakoby Bóg dał mu był wszystko, co dać mógł, wpajał w niego przekonanie, że on sam nic już działać, nic w sobie zmieniać nie potrzebuje, tylko zostać, jak jest a wszystko będzie mu daném, zrobi się samo. Być może, żeśmy taką naukę z jego poezyi wyciągnęli: ale z pewnością nie jest to ta, którą on nam dać chciał; złe zrozumienie czyjéjś myśli przez drugiego nie dowodzi, jakoby ta myśl była fałszywą i złą. Krasiński owszém wymaga od nas ciężkiéj i wielkiéj pracy nad sobą, a spełnienie jego obietnic podług jego myśli zależeć ma od wykonania téj pracy.

Że on nie obiecuje jakiegoś cudu, jakiegoś zwycięztwa, któreby spaść miało i na które należałoby tylko czekać spokojnie z założonemi rękami, dowodzi choćby tylko sam ten epilog Irydiona: „Przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, jeżeli będziesz czynił ciągle i bez wytchnienia“, a wtedy „zmartwychwstaniesz nie ze snu, ale z pracy wieków.“ Nie przez sen więc spokojny, ufny i zgnuśniały w swojém bezpieczeństwie i pewności przyszłości, ale przez „pracę wieków“, przez pracę pokoleń, przynajmniéj przy miłości Ojczyzny, która nie jest zapałem tylko i bohaterstwem, ale jest całkowitą, jednolitą i nieustającą cnotą, dochodzi się do zwycięztwa swojéj sprawy, do zbawienia swojéj Ojczyzny. Jest to równie dalekie od mistycznego, błogiego kwietyzmu, jak od gnuśnéj bezczynności, jak i od zarozumiałéj, zuchwałéj pewności siebie.

Chwilę wpływu filozofii Hegla na Krasińskim bardzo dobrze naznaczył pan Tarnowski, tylko dziwi nas, że nie wskazał wyraźnie śladów panteizmu w Psalmie wiary i w Psalmie nadziei.

Przedświt nie wszyscy u nas rozumieją, a przecież jest to utwór wielki i mieści w sobie najwznioślejsze może przedstawienie przeszłości naszéj. Oto, co o tym poemacie mówi pan Tarnowski:

Punkt kulminacyjny w zawodzie Krasińskiego, ten, w którym on sam znalazł wreszcie swoją równowagę, w którym doszedł do jasnéj i wyraźnéj świadomości swoich przeczuć i przekonań, w którym rozwiązanie zagadki dziejów znalazł i ogłosił, w którym uzupełniło i objaśniło się wszystko, co w jego dziełach poprzednich było niezupełném, niejasném, przeczuciowém tylko, z którego wypłynęły jego pisma późniejsze: — Przedświt stoi w środku jego zawodu i rzuca światło przed siebie i za siebie. Pierwsza synteza, pierwsza jasna i wyraźna affirmacya Krasińskiego, a tak stanowczą i zupełna, że wszystkie późniejsze tylko ją powtarzały i rozwijały, ale nowego już do niéj nie dodały nic; i pierwsze téż objawienie tego poety przed narodem, pierwsze jego dzieło powszechnie zrozumiane a przyjęte z takim zapałem, z takiém uniesieniem, że poeta dotąd mało znany, mniéj jeszcze rozumiany, przez to ogółowi niesympatyczny, tém jedném dziełem wzniósł się w mniemaniu narodu tak wysoko, że od razu, bez dyskusyi, jakąś cichą ale rzeczywistą i powszechną zgodą stanął w téj opinii zaraz przy Mickiewiczu, a stanął tak silnie i na zawsze, że wszystkie próby i usiłowania, żeby go zniżyć, zachwiać, znieść, miotają się na darmo i pękają, jak bańki z mydła w bezsilności i wściekłości swojéj niechęci do Krasińskiego.

Że początki tych myśli, które są w Przedświcie sięgają daleko w naszą przeszłość, że odzywają się w poezyi, choć niewyraźnie, ale już od roku 1795, że Mickiewicz dał im wyraz w Księgach Pielgrzymstwa i w Dziadach, że były one już przed Przedświtem w poezyi Krasińskiego także, jakkolwiek nie wyrobione, mianowicie w Irydionie — zbytecznie byłoby przypominać; jak nie mniéj to, że po jakiemś zboczeniu, po jakiejś przerwie, z przepaści zwątpień, z rozpaczy, w któréj on żył „długo“, zaczęły one podnosić się i składać na nowo, niewyraźnie jeszcze, nie ustalone i nie zupełne, jak tego dowodzi Sen Cezary.

Jaki był teraz proces téj formacyi czy rekonstrukcyi pojęć Krasińskiego? które z nich ustaliły się pierwsze jako pokład podstawny, które zaś kładły się na tym jako wyższe warstwy i logiczne następstwa, jak się budowało z poprzedniego chaosu to rusztowanie prawd moralnych i filozoficznych poglądów, to wskazać się nie da, dopóki z pozostałych śladów, z listów Krasińskiego i z zeznań jgo przyjaciół nie złoży się kiedyś jego żywot. Ale budowa sama, to znana jest w całości i dokładnie. Poeta sam, kiedy napisał Przedświt, chcąc tém lepiej dowieść prawdziwości swojéj wiary i swojéj nauki, chcąc pokazać, że one nie są tylko poetycznem natchnieniem i marzeniem, ale ścisłą prozaiczną prawdą, niemal umiejętną, matematyczną, dorobił do swego poematu ten wstęp, który jest jego urzędowym komentarzem, tłumaczeniem, jak z zastanowienia się nad całym biegiem dziejów poeta doszedł i każdy powinien logicznie dojść do tych wniosków, których poetycznym wyrazem jest Przedświt. Wstęp ten zawiera całe zapatrywanie Krasińskiego na historyą świata; a że cała jego poezya nie tylko późniejsza, ale i poprzedzająca albo wprost z tego zapatrywania wynika, albo przynajmniej ściśle się z niem wiąże, przeto jest on dla poznania i zrozumienia poety niezmiernie ważnym, niezbędnym.

„Myśl, która wyrabiała się w polskich głowach od pół wieku blisko, która z postępem lat przybierała kształty coraz wyraźniejsze, ale dotąd trzymała się w sferze uczuć, przeczuć i przepowiedni — pierwszy raz przyjęła te formę rozumowania, ten kształt prawdy historycznéj i filozoficznéj, popartéj argumentami (syllogistycznéj, nieledwie matematycznéj ścisłości. We wstępie do Przedświtu jest ona rozebrana ze wszelkiego mistycyzmu, z wszelkiéj fantazyi: prawdziwa czy mylna, jest trzeźwa i logiczna. Czy jest zupełnie prawdziwa? oczywiście nikt nie poważy się rozstrzygać, bo cała jedna jéj połowa, jéj konkluzya, należy do przyszłości. Ale to jest widoczne i pewne, że to, co on mówi o dzisiejszym stanie świata, jest prawdą, że warunkiem uspokojenia, że postępem świata jest: uwidomienie Syna Bożego w stósunkach między narodami i państwami. To jest prawdą. Krasiński myli się, kiedy widzi w Polsce dobrowolną bez winy ofiarę za zbawienie świata; przyszłość jéj wystawia sobie zapewne także zbyt pochlebnie i pięknie w téj przyszłéj epoce dopełnienia dziejów; ale w swojéj myśli głównéj, kiedy mówi o obecném przesileniu historyi, kiedy uspokojenie, postęp i szczęście świata czyni zależném od „schrześcijanienia“ jego stósunków politycznych, wtedy on ma słuszność i ma coś wyżéj, jak słuszność — ma wielkość.“

Sąd to prawdziwy a wysoki zarazem, tu każda uwaga uderza oczywistością i do głębszego zastanowienia pobudza.

Pan Tarnowski mieni Psalm dobréj woli „ostatnim“, co do czasu nawet, największym ze słów Krasińskiego. Przeciw temu pozwolimy sobie głos podnieść, bo i Resurrecturis i Dzień dzisiejszy za wielkie słowa uważamy, a jedno i drugie przyszło daleko późniéj.

Nie możemy się oprzeć ochocie przytoczenia jeszcze pięknego choć przydłuższego ustępu, poświęconego ocenieniu Psalmu dobréj woli. Wszystko jest tam wybornie pomyślane i wyrażone pociągająco. Oto wyrazy p. Tarnowskiego:

Psalm dobréj woli, najwyższe słowo poezyi Krasińskiego, uważany jest słusznie za koronę całego budynku, za zbiór i streszczenie i wyraz najczystszy i najprostszy tych uczuć i myśli, które były tlem jego życia, jego duszy i jego poezyi, za ostateczną odpowiedź na wszystkie pytania, jakie sobie stawiał; za ostateczną konkluzyą jego przeczuć i przewidywań; za uzupełnienie i szczyt jego systemu filozofii historycznéj i politycznéj. To jest jego affirmacya wypowiedziana w formie najprostszéj i najjaśniejszéj; to jest ta prawda dziejów i człowieka, któréj szukał przez całe życie, która wydobywała się z jego myśli pomału i stopniowo, coraz jaśniejsza, coraz wyraźniéj określona, wyraźniéj w Irydionie niż w Nie-boskiéj, wyraźniéj w Przedświcie niż Irydionie, aż wreszcie wyłoniła się ze wszystkich ciemności, zawichrzeń i cierpień świata, narodu i jego własnéj duszy; objawiła się w całéj ścisłości i prostocie, i tak objawić się kazała przed narodem w chwili, kiedy ten doznał jednéj z najcięższych swoich klęsk, kiedy słusznie mógłby był o sobie rozpaczać.

Ta prawda rozebrana z ułudnych szat poetycznego i patryotycznego natchnienia, jest czy prawdą zupełną, czy częściową tylko? czy możemy w nią wierzyć śmiało i bez zastrzeżeń? słowem, czy jest prawdą, albo nie?

mięźliwości, które już wiele dobrego zdziałały, jednakże dotąd nie zdołały nałogu tego zupełnie wykorzenić. Słabości te narodowe są téż po wielkiéj części powodem tego rodzaju wzgardy, z jaką Anglicy protestanccy patrzą na swoich współbraci Irlandczyków. Chociaż ich łączy węzeł jednego języka, tkwi coś pomiędzy nimi podobnego do zawziętości między Niemcami i Polakami. Mówiąc z Anglikami o Irlandczykach przypomniała mi się nieraz anegdotka o tym poznańskim kulturtregerze, co patrząc na huczny orszak ślubny w narodowym stroju powiedział: „Das sind unsere Indianer!“ Prawda, że lepsza część społeczeństwa angielskiego, a zwłaszcza katolicy angielscy tak nizko i pogardliwie o swoich współbraciach nie myślą, jednakowoż przestrzeń, jaka oddziela narodowość irlandzką od angielskiéj, tak jest wielką, że uniemożebniła współudział angielskich katolików w uroczystości wielkiego irlandzkiego patryoty. A chociaż katolicy angielscy tyle od królów swoich a zwłaszcza od królowéj Elżbiety mieli do cierpienia jak i sami Irlandczycy, nigdy jednak zapomnieć nie mogli, że O'Connel był nie tylko obrońcą wolności wiary, ale i gorącym miłośnikiem niepodległości nieszczęśliwéj swojéj ojczyzny. Nie znając przed przybyciem mojém do kraju tych stósunków, wielce téż byłem zdziwiony, że w Dublinie zastałem dwóch czy trzech tylko katolików angielskich, między nimi ks. biskupa z Northampton i Msgr. Capel; szlachta zaś angielska wcale na obchodzie stuletniéj rocznicy reprezentowaną nie była.

Stósunki Kościoła katolickiego w Wielkiéj Brytanii zupełnie są odmienne od naszych, bo stoi on tu na równi ze wszystkiemi innemi wyznaniami, które także najzupełniejszą cieszą się swobodą i wolnością. Lecz o tém późniéj, da Pan Bóg doczekać, do was napiszę.

Stanowisko „Kościoła uznanego“ jak w Niemczech ma niezawodnie swoją dobrą stronę — dopóki się ma do czynienia z rządami, które z Kościołem przyjazne zachowują stósunki. W obecném zaś położeniu u nas jedyna „droga wyjścia,“ po ludzku mówiąc (bo Pan Bóg ich ma tysiące) byłoby zaprowadzenie systematu angielskiego w politykę kościelną. Wiedzą to dobrze przeciwnicy nasi, ale wiedzą także, żeby Kościół katolicki na tém zyskał, i dla tego, dopóki będą panowali w izbach, nigdy się tych dróg wyjścia chwycić nie zechcą.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Rzecznik i notaryusz Jażdzewski z Nordhausen przeniesiony został w równym charakterze do sądu powiatowego w Poznaniu z przeznaczeniem mu tamże zamieszkania.

* **Przypominamy** czytelnikom, mającym 25talarówki pruskie, że banknoty te od 1 września już tylko w kasie głównéj w Berlinie przyjmowane będą i to do końca bieżącego roku.

* **Z katolickiego** kościoła w Solcu pod Bydgoszczą skradziono w nocy z 30 kwietnia na 1 maja górną część kielicha z nowego srebra, wewnątrz wyzłacaną, pokrywę od cyboryum również z nowego srebra z krzyżem u góry; patenę do noszenia Wiatyku do chorych, z nowego srebra wewnątrz pozłacaną, albę z lnianego płótna, trzy lniane obrusy na ołtarz, cztery nowe humerały, 4 stare i 6 nowych korporałów, 16 purifikaterzy, 12 nowych ręczniczków, 2 nowe ręczniki z czerwoną cechą A. P. 1870, pas haftowany od dzwonka w zakrystyi, klucze do tabernaculum i chrzcielnicy.

* **Z Nowego miasta** donoszą do Ostdeutsche Ztg, że tamże i w okolicy Nowego Tomyśla rozpoczęto zbiór chmielu. Sprzęt tegoroczny zadowala tak pod względem jakości, jako téż ilości zupełnie.

* **Ze Wschowy** piszą do Ostd. Ztg, że żadna z tamtejszych restauracyi, żaden właściciel publicznych lokalów nie sprowadził dotychczas piwa kobylopolskiego, choć nie tylko w Poznańskiém, ale i w Szląsku piwo wielce jest rozpowszechnione. Może to z patryotyzmu niemieckiego?

* **Z Bytomia** piszą do Gazety Górnoszląskiéj: Listonosz z Łagiewnik, odnosząc w zeszły czwartek listy w worku zapieczętowanym, w którym się znajdował list z 54,000 M. do Morgenrothu, oddał worek, wyjąwszy list z pieniędzmi. Urzędnik w Morgenroth kradzieży téj nie spostrzegł, gdyż listonosz mu powiedział, iż wykaz ile i jakie listy w worku się znajdują, w domu zostawił. Urzędnik dozwolił mu, aby ów wykaz w piątek przyniósł, lecz listonosz w piątek się już nie pokazał. Po ściślejszém zbadaniu przyczyny jego ucieczki, przekonano się, że zabrał list z 54,000 M.

* **Germanii** Nr. 190 został na żadanie król. sądu powiatowego z Grodziska we wszystkich lokalach tutejszych skonfiskowany.

* **Z powodu korespondencyi z pod Nakła** (Nr. 193) otrzymujemy sprostowanie, że Niemców i Żydów biorących udział w procesyi nie wskazano na grzywny, uważając ich za widzów „Zuschauer.“

* **Z rozkazu władzy** skonfiskowano w Hanowerze pisemko ulotne p. n. „Auf zur Wahl“, ponieważ nie było na niém wyrażone miejsce pobytu wydawcy ani téż autora, co się sprzeciwia § 6 prawa prasowego w państwie niemieckiém z dnia 7 maja.

* **Doniesienia policyjne.** Lekarzowi mieszkającemu przy ulicy Wrocławskiéj skradziono z kuchni otwartéj mosiężne żelazko i moździerz. Aresztowano robotnika, który przed kilku dniami otwartém oknem wszedłszy do gospody na Starym Rynku, skradł znaczną ilość wódki i pieniądze znajdujące się w kasie.

* **Z Leszna** donieść nam wypada, że tamtejsza gmina żydowska zgodziła się wreszcie, w czasie ostatniéj bytności pana radzcy Seligo, po czterogodzinnéj konferencyi na szkołę symultanną pod tym jednakże warunkiem, aby państwo gminie leszczyńskiéj wyznaczyło 9000 grzywien rocznéj subwencyi na cele szkólne. Ponieważ gmina protestancka sercem i duszą pragnie szkoły symultannej a żydowska obecnie poszła na lep 9000 grzywien, będą katolicy musieli nolentes volentes posyłać do bezwyznaniowéj szkoły dzieci swoje.

* **Naczelny prezes** W. Księstwa Poznańskiego p. Günther został mianowany rzeczywistym tajnym radzcą z tytułem Excelencya.

* **W Bydgoszczy** aresztowano parobka Jana Bużałę z Łabiszyna, który umknął zabiwszy kłonicą dzierzawcę probostwa Rezińskiego, jak to dawniej donosiliśmy.

* **Gimnazyum** nakielskie ma przejść na własność rządu; zawarto już w tym celu kontrakt z kolegium szkólném.

* **Nekrologia.** W Złoczowie umarł d. 21 bm. Dr. Ignacy Lemoch, profesor i były rektor uniwersytetu lwowskiego i profesor tamecznéj akamdemii technicznéj, licząc lat 73.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 28 sierpnia ś. Augustyna. Wschód słońca o godzinie 5 minut 4; zachód o godz. 6 minut 57. Długość dnia 13 godzin 1 minuta.

Wypadki historyczne. Dnia 28 sierpnia 1514 rozprawa z Moskwą nad Berezyną. — 1611 bunt Moskwy przeciw Polakom. — 1831 bitwa pod Krynikami.

(n) **Pniewy,** 23 sierpnia. (Kółko włościańskie. — Nieszczęście. — Wybory.) Wczoraj odbyło się posiedzenie zwyczajne tutejszego Kółka włościańskiego, na którém członek N. czytał na życzenie p. prezesa poraz wtóry rozprawę o „Wescie“ banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu. — W rozprawie téj, zredagowanéj bardzo dla włościan przystępnie, po wyłożeniu tymże natury i charakteru banków zabezpieczających, starał się p. N. udowodnić, że tylko przez zabezpieczenie życia, włościanie albo raczéj gospodarze rólni jeźli już nie samych, to w drugiéj linii wybawią swych następców z biedy, która stan ten straszliwie opanowała, popychając ich w ręce lichwy a tém samém do zupełnego upadku. P. N. konkluduje swoje powyższe założenie tém, że przyczyną upadku gospodarstw włościańskich są zazwyczaj spłaty, któremi zdający gospodarstwo swego spadkobiercę obarcza, nie zostawiając mu na uskutecznienie tychże zazwyczaj ani grosza pieniędzy, natomiast częściéj długi. — Chodzi zatém o fundusz na spłaty, ku otrzymaniu których p. N. zabezpieczenie życia poleca, proponując ku temu „Westę“ jako najlepsze towarzystwo w tym rodzaju dotychczas a mianowicie dla tego, że najlepiéj do stósunków naszych zastósowane. Włościanie z zajęciem słuchali wykładu i życzyćby tylko należało, ażeby uznawszy słuszność twierdzenia, faktycznie takowe zastósowali. — W ogóle powiedzieć muszę, że kółko nasze szczęśliwie prosperuje, co szczególniéj gorliwości zarządu a przedewszystkiem panu prezesowi Z. przypisać należy.

W Liniu własności p. Stanisława Stablewskiego zaszedł nieszczęśliwy przypadek śmierci; owczarek, chłopak 18letni wyjechawszy z trzema innymi na jezioro łowić ryby, utonął. Podobno nieroztropność użycia uszkodzonego czołna, była wypadku przyczyną; czołno napełniwszy się wodą, wywróciło się, wyrzuciwszy owych czterech w nim siedzących, z tych dwóch umiejąc pływać wyratowało się samych, trzeciego wyratował jeden z dwóch pierwszych, zrzuciwszy z siebie odzież i puściwszy się na ratunek, czwarty tymczasem utonął. Przy tak licznych wypadkach utonięcia, czy nie okazuje się potrzeba, uczenia dzieci pływania zaraz od szkoły? co z turnowaniem dałoby się połączyć, poświęcając zamiast całej, pół godziny pierwszemu przedmiotowi, drugie pół nauce pływania, a o wodę przecież w każdéj miejscowości nie trudno! — I u nas czynią się przygotowania do oborów nowego zarządu kościelnego. Przewodniczącym komitetu mianowany p. T. Danysz, ławnikami pp. Mański, Heyducki, Bogusławski.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 26 sierpnia. [Liberalne nadzieje względem ustępstwa Biskupów. — Ks. Biskup Ketteler. — Zjazdy stowarzyszeń. — Wędrówki do Ameryki. — Pielgrzymki do Lourdes. — Nowe prawa. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Opróżniona przez śmierć ks. Biskupa Bossmanna sufragania monasterska budzić już poczyna w liberalnych kołach rozmaite kombinacye, ma stanowić dowód wyraźny, o ile duchowieństwo myśli czynić ustępstwa dla praw majowych. Pierwsza Koeln. Zeitung wydobywa na jaw te myśli swego obozu i twierdzi, że to będzie najdogodniejsza sposobność przekonania się, czy kurya skłonną jest do ustępstw, jak się tego dopatrują niektórzy w zezwoleniu na udział w wykonywaniu prawa o zarządzie majątku kościelnego, czyli nie. Dołącza do tego następujące ciekawe uwagi:

Ks. Biskup wrocławski zawiadomił naczelnego prezesa o kandydacie przez siebie wybranym na sufraganią wrocławską. Sprzeczano się, czy to uczynił w zamiarze zastósowania się do praw majowych, czy nie. Prawdą jest, że podczas wakansu sufraganie w latach 1825, 1830 i 1837 prezes naczelny starał się zawsze u ministerstwa o zatwierdzenie proponowanego kandydata. W czasie wakansu w latach 1857 i 1870, już za czasów rządów obecnego ks. Biskupa, zaniedbano tego uczynić. Bulla de salute animarum urządziła sufraganią dla wszystkich ośmiu dyecezyi, lecz żadnego bliższego w téj mierze nie dała objaśnienia. Podług prawa kościelnego nominacya Biskupa in part. infid. dla dyecezyi nieistniejącéj jest wyłącznym prawem Papieża. Być może, że ks. Biskup Förster, czyniąc doniesienie prezesowi naczelnemu, nie miał zamiaru poddać się prawom majowym, tylko powrócić do staréj praktyki, którą zaniedbał. Jurysta jednak tego nie zrozumie, dla czego doniesienie w roku 1875 nie ma być uznaniem prawa z 11 maja 1873 r. (Germania w swoim czasie sprawę dokładnie wyjaśniła i dowiodła, że ks. Biskup wrocławski ani myślał stósować się do praw majowych. P. R.). Inaczéj zupełnie w Monasterze. Tutaj przy zmianie osób téj godności nigdy o zatwierdzenie do rządu nie wnoszono. Albo zostanie ta posada nieobsadzona, czemu rząd przeszkodzić nie może, gdyż prawo z 11 maja 1875 żąda tylko w pewnym terminie obsadzenia probostw, albo będzie obsadzona. Jeśli się to stanie na mocy doniesienia, widoczna będzie, że się ks. Biskup a nawet i kurya poddaje prawom majowym; jeżeli zaś mianowany będzie sufragan bez doniesienia, pomijając już karygodność ks. Biskupa, kurya da dowód, że bierze udział czynny w wykonywaniu czynów zakazanych przez prawa krajowe.

W ostatnim czasie zaczepiać znowu poczęto ks. Biskupa Kettelera o postępowanie jego w czasie soboru watykańskiego i zarzuty mu czynić o niekonsekwencyą w sprawie dogmatu nieomylności. — Ksiądz Biskup czuł się spowodowanym wyjaśnić w Germanii stanowisko swoje w czasie soboru w obec rzeczonego dogmatu. Ponieważ to nie pomogło, zamieszcza znowu Koeln. Ztg w jednym z ostatnich numerów list ks. Biskupa z 23 b. m., prostujący jeszcze rozmaite fałsze, podane jéj w téj materyi przez pewnego korespondenta.

Pora obecna to czas zjazdów, zebrań jeneralnych, sejmików najrozmaitszych stowarzyszeń uczonych. Od 9 do 10 sierpnia obradowało w Monachium Zgromadzenie antropologów, na które zebrało się 250 członków, z tych 68 obcych. Przewodniczył pan Virchow. Ciekawe były rozprawy tych uczonych mężów o przedhistorycznych czasach. Dnia 12 sierpnia odbyło się także w Monachium zebranie doroczne geologów. W Poczdamie obraduje od 24 sierpnia znane co do celów stowarzyszenie Gustawa Adolfa. W Berlinie od 5 do 8 września odbywać się będą posiedzenia stowarzyszenia geometrów niemieckich, gdzie również uczone rozprawy z nauki mierniczéj przyjdą na stół.

W środę zaś 1 września rozpoczną się we Fryburgu Badeńskim posiedzenia jeneralnego Zgromadzenia katolików niemieckich rano około 10 godziny. Wieczorem zaś pierwsze publiczne posiedzenie. W katolickim domu stowarzyszeń, gdzie się odbywać będą posiedzenia wydziałów, znajduje się biuro meldunkowe, które wszelkich udzieli objaśnień.

W interesie wędrówek do Ameryki przypomniały władze amerykańskie istniejące tamże prawa. Podług tego zakazane jest wprowadzanie do Stanów- Zjednocznych kobiet w celach prostytucyjnych, pod zagrożeniem więzienia aż do 5 lat i kary pieniężnéj do 5000 dolarów. Również niedozwolony jest wstęp wszelkiego rodzaju zbrodniarzom, z wyjątkiem przestępców politycznych. W tym celu każdy przybywający okręt podlega szczelnéj re

Hrabia Franciszek Stolberg z Räckelwitz w Saksonii zawiadamia Niemców w odezwie, dotyczącéj pielgrzymki do Lourdes i Paray-le-Monial,

że Ojciec św. wszystkim uczestnikom udzielił błogosławieństwo apostolskie w słowach: Deus vos benedicat et exaudiat preces vestras ad majorem gloriam suam et bonum animarum. Daléj donosi: że koleje zniżyły dla pielgrzymów opłatę a miejsce zebrania jest Mons w Belgii i Paryż. Chorągiew przeznaczona do Lourdes, złożona będzie w Paryżu w hotelu, poleconem dla pielgrzymów. Obraz na chorągwi przedstawia Niepokalanie poczętą Najświętszą Maryą Pannę, po któréj z prawéj strony św. Bonifacy, po lewéj św. Elżbieta patronowie Niemiec w klęczącéj postawie. Podpis brzmi: Beatam me dicent omnes generationes. Katolicy Niemiec proszą Ciebie niepokalanie poczęta Panno o macierzyńską Twą opiekę dla Kościoła i ojczyzny. Regina pacis ora pro nobis. W Paryżu, przed wyjazdem do Lourdes, zamierzają pielgrzymi w imieniu niemieckich stowarzyszeń Serca Panny Maryi w kościele Notre Dame des Victoires poświęconą umieścić tablice.

Oprócz wspomnionego przez nas wczoraj projektu do prawa o zmianie artykułu 8 ordynacyi procederowéj (Gewerbe-Ordnung), zawierającego rozmaite postanowienia o kasach pomocniczych, jako téż projektu o utworzeniu wzajemnych kas zasiłkowych (gegenseitige Hülfskassen) odebrała w ostatnim czasie rada związkowa z urzędu kanclerskiego projekt do rozporządzenia, ograniczającego władzę sądową konsulów niemieckich w Egipcie i sprawozdanie cesarskiego statystycznego urzędu o wywozie i przywozie towarów.

W Monasterze wydała policya 23 sierpnia klasztor i otworzyła kościół pofranciszkański, w skutek protestu właściciela tychże gmachów kupca Albersa. Lud zebrał się licznie i głośnemi okrzykami objawiał swoją radość.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystósowało, jak donosi Reichs-Anz., rozporządzenie do prezesów prowincyi pruskiéj, brandenburgskiéj, pomorskiéj, szląskiéj i saskiéj, aby poczynili przygotowania do wyborów do nowych sejmów prowincyonalnych, podług przepisów nowéj ordynacyi.

Minister skarbu rozporządził, aby telegrafy nie przyjmowały wpłat pieniężnych dla kas królewskich, gdyż to daje sposobność do rozmaitych nadużyć.

W ćwiczeniach jesiennych 5 i 6 korpusu armii brać będą udział za zezwoleniem cesarskiém wojskowe znakomitości różnéj broni z Anglii, Francyi i Rosyi.

Dzienniki donoszą, że wpływowi członkowie stronnictwa postępowego starają się nakłonić pana Virchowa do przyjęcia mandatu poselskiego w parlamencie niemieckim, aby jego ręce powierzyć ster téj partyi.

Na uczcie wyprawionéj dla delegatów Towarzystwa Gustawa Adolfa pokazał się na chwilę cesarz Wilhelm, rozmawiał z gośćmi, pochwalał ich prace i dążności. Odpowiadał mu prezes Towarzyctwa profesor dr. Fricke z Lipska.

Król bawarski, jak donosi Biuro Wolffa z Rheims, wraca jutro do Monachium. Minister bawarski otrzymał wielki krzyż zasługi, co podług tłómaczenia Augsb. Allg. Ztg, nie tylko ma być nagrodą za osobiste zasługi, ale odznaczeniem za działalność całego ministerstwa.

* **Petersburg.** [Lasy.] Ruski Mir podaje jako pogłoskę wiadomość, jakoby z powodu coraz większego tępienia lasów w najbliższych od Petersburga guberniach, miał być wydany przepis

---

W pojęciu Polski, czém była i czém jest dziś, nie ma prawdy; w pojęciu tego, co ona powinna, czém powinna być i czém się podnieść może, jest prawda. Nie prawda, że „wszystko nam dałeś, co dać mógłeś“; nie prawda, że nasze panowanie było „ubrane w przechrześciańskie blaski nadeuropejskiéj cnoty“; nie prawda, żebyśmy byli „w świeckie dzieje wcielili Chrystusa“; i to nie prawda także, żeby nam rosły te skrzydła, żeby sypały się te nadzieje, o których mówi poeta.

A więc Psalm dobréj woli jest kłamstwem? a więc cała poezya Krasińskiego, cała, tak mozolnie w pocie czoła szukana prawda jego życia jest marném złudzeniem, bańką wylęgłą w poetycznéj fantazyi i w sercu zbolałém a przez to skłonném do złudzeń? A więc ten ideał i te nadzieje, to wszystko fałsz? a więc, skoro fałsz, to nie wierzyć jemu, nie wierzyć niczemu i w nic? a więc nie słuchać go, rzeczywistości się trzymać pod jakąbądź formą i nazwą; rzeczywistości dokonanego faktu, przemocy lub rewolucyi, Fryderyka lub Pankracego, ale nie Krasińskiego, nie jego ideałów, jego złudzeń, mrzonek i poezyi?

Byłoby drugie złe gorsze, niż pierwsze. Bo jeżeli Krasiński myli się w tém, co jest, to nie myli się w tém, co być powinno. Jeżeli nie ma prawdy, kiedy mówi „wszystko nam dałeś“, to ma prawdę, kiedy nam każe prosić o dobrą wolę, ma prawdę, kiedy mówi, że „Bóg bez nas samych nie może nas zbawić“, że „nie drugich śmiercią, lecz własną bezpłodnie kończą na ziemi wszystkie ziemi zbrodnie“; ma słuszność, kiedy mówi, że jeżeli rzucim się w tę przepaść, „co od początku złych i pysznych grzebie“, to „na dnie jéj sobie nicestwo pościelem“; ma słuszność, kiedy mówi, „że stać tu musim sami“ i „wśród tego sądu sami zbawić siebie“, kiedy każe nam prosić o Dobrą Wolę, jako o zbawienia tego warunek i podstawę.

Możesz to być, żeby z założenia mylnego wyszła prawda jako wniosek? Są prawdy, jedyne prawdy absolutne, które sobą zostają, zkądkolwiek je wywiedziemy. Gdyby kto źle dowodził, że dwa a dwa są cztery, czy przez to mylne dowodzenie prawda arytmetyczna przestałaby być prawdą?

Podobnie jest z prawdami moralnemi i politycznemi. W dowodzeniu Krasińskiego są błędy: nadzieja nie sypie się, jak kwiat, tak, jak dawniéj blaski naszego panowania i naszéj cnoty nie były tak czyste i jasne, jak on je widział. I cóż ztąd? czy dla tego mamy resztę tych blasków przyćmiewać i gasić? czy dla tego, że w przeszłości, a w teraźniejszości niestety nie wszystko w nas czyste i piękne, mamy się brukać i szpecić, zamiast się czyścić i bielić? To dopiero byłaby konkluzya fałszywa. Nie — nie dla tego, żeś nam dał wszystko, co dać mógłeś, nie dla tego, że nam rosną skrzydła zmartwychwstania a nadzieja „jak kwiat się sypie“, nie dla tego, jakobyśmy jaśnieli „nadeuropejską cnotą“, ale dla tego właśnie, że tak nie jest, dla tego, że co nam dałeś, wiele czy mało, to zmarnowane i strwonione, dla tego, że téj cnoty tak mało, że te blaski tak przyćmione, że te skrzydła tak z piór odarte i obwisłe, że żadne z drzew około nas nie ma się na kwiat nadziei, i dla tego, że „przepaść, śmierć wieczna“ tak się pnie i wzdyma — dla tego całą mocą naszego nieszczęścia, z całéj głębi naszego upadku błagamy ciebie: daj nam serce czyste.

Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich i daj wiekuiste
Wśród dóbr twych dobro — daj nam dobrą wolę!

Tak trzeba czytać Psalm dobréj woli, tak się modlić jego słowami i tak go w życiu stósować, a wtedy, choć nie wszystko, co w nim jest, jest prawdą, ta prawda, jaka w nim jest, niezawodna i nieodmienna, to, że przez dobrą wolę można nabyć wszystko, czego się nie ma, pokaże się nietylko absolutną prawdą w abstrakcyi, jaką jest, ale wcieloną i widomą prawdą w rzeczywistości.

Że Psalm dobréj woli jest najpiękniejszym Krasińskiego wierszem, że nigdy jego natchnienie nie przemówiło z taką potęgą, z takim majestatem, to rzecz powszechnie uznana. Do wróżb i nadziei Przedświtu mają się Psalmy, mianowicie dwa najważniejsze, Miłości i Dobréj woli, jak moralność do wiary, jak katechizm do ewangelii, i to tłómaczy ich konieczność, tłómaczy, dla czego bez nich poezya Krasińskiego, jego zawód i czynność, jego rola, nie poetyczna tylko, w literaturze, ale polityczna i moralna w historyi jego narodu, nie byłyby zupełne. To także powód, dla czego po Psalmach poezya tu już mogła umilknąć.

Zgadzamy się tu we wszystkiém z autorem przedmowy i znajdujemy, że trudnoby było rzecz lepiéj, sumienniéj i w sposób bardziéj przekonywający wyłożyć.

Jedna rzecz dziwi nas w przedmowie pana Tarnowskiego. On, który tak wysoko pojmuje, czém jest religia i tak dobrze rozumie, jaka jest nieskończona wyższość cichéj, prostéj i pokornéj wiary, co prowadzi do stóp ołtarzy i do sakramentów i życie modlitwą krzepi, nad uczuciowością religijną i nad fantazyą religijną, nie oznaczył wcale chwili, w któréj Krasiński dał najwyższy dowód miłości i sumienności swojéj, iż zszedł z wyżyn marzeń bez granic i natchnień bez reguły na błonia ewangeliczne, wśród tłumu, posłusznego katechizmowi i pracującego dla dusznego zbawienia. Krasiński nigdy był nie zerwał z chrześciaństwem, nawet w czasach, kiedy go rozmaite wpływy pokusą panteizmu oplątały, dla umierającego Danielewicza sam księdza poszukał, ale miał w głębi duszy nawyknienia, wstręty i drażliwości, które mu często ostre słowa w usta kładły i od praktyk religijnych odpychały. Pan Bóg jednak kochał tę piękną duszę i łask jéj nie poskąpił, i stało się, że tak, jak po roku 1831 ból patryotyczny dał mu natchnienie, tak po latach 1846 i 1848 zawiedzione nadzieje i szlachetna trwoga o przyszłość zaprowadziły go do Kościoła, od roku 1852 nastała w nim zmiana całkowita. Już nie krytykował, już dotkliwych wyrazów nie ciskał, tylko mówił o pokorze i posłuszeństwie i co dzień lepiéj rozumiał, czém jest Kościół Boży na świecie. Kiedyś, gdy się ukażą listy, jakie naówczas pisywał do starych przyjaciół i do O. Kajsiewicza, u którego nieraz szukał objaśnień, wszyscy zobaczą, jaki to był w ostatnich latach życia swojego szczery, prosty i wielki chrześcianin.

Sprawozdanie nasze najlepiéj zakończymy końcowemi słowami przedmowy hr. Tarnowskiego, który tak streszcza wszystkie swoje uwagi:

Nie nam zaiste, a zwłaszcza nie dziś, kiedy głębokość i siła tego umysłu z każdym dniem wyraźniéj się stwierdzają, objaśniać potrzeba rzetelną jego wielkość. Ale, jeżeli Krasiński coraz mniéj potrzebuje objaśnień i komentarzy, to my coraz więcéj może potrzebujemy Krasinskiego czytać. Mówiono wiele o mylnych przeczuciach i o niebezpiecznych wpływach jego poezyi. Żeby wszystko aż do szczegółów miało w niéj być sprawdzoném i nieomylném, nikt nigdy nie twierdził, ale wpływ szkodliwy, jeżeli nawet był wywarty, to nie przez poezyą Krasińskiego, lecz przez fałszywe jéj zrozumienie. Pojęta trafnie, nie jako bezwarunkowa przepowiednia czy obietnica przyszłości, lecz jako wskazanie drogi, która do przyszłości wiedzie, poezya ta okaże się zbiorem prawd pewnych i zbawiennych i przynieść musi nie szkodę, lecz pożytek. W czasach, jak dzisiejsze zwłaszcza, kiedy każdy dzień, każdy nowy zwrot współczesnéj historyi zapisuje się w niéj i w sercach prawych słowami Przedświtu „coraz podléj na téj ziemi było“, kiedy szatan z Dnia dzisiejszego coraz głośniéj woła, że on „ziemi panem“ i kiedy wszędzie, nawet u nas podobno, coraz więcéj znajduje się skłonnych uwierzyć w jego słowa: „Ja jestem rozum, ja jestem konieczność“ — w takich czasach dopiero dobrze jest i zbawiennie odczytywać i rozpamiętywać słowa Irydiona: „Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojéj, choćbyś miał o mnie samym rozpaczać, czyń ciągle i bez wytchnienia i ufaj imieniowi mojemu“; słowa Psalmu: „Bóg bez nas samych nie może nas zbawić“ i z tego Psalmu prośbę o dobrą wolę i słowa Resurrecturis. Bo kiedy wszelka wiara, wiara w cokolwiek, w Boga czy w ludzi, w zasady, czy w środki, w siebie, czy w swoich, w ludzkość, czy Ojczyznę, słabnie i upada, to w takich wzniosłych pojęciach cnoty i Ojczyzny znaleść się może źródło siły na pokrzepienie wielu, tarcza przeciw niejednéj pokusie zwątpienia. W tym „czyścu dni teraźniejszych“ potrzebny jest ktoś, coby przypominał i wskazywał znak zbawienia, który zjawić się musi przy końcu téj Nieboskiéj komedyi, którą odgrywamy; a tego nikt lepiéj od Krasińskiego nie zrobi.

SPROSTOWANIE.

* W wczorajszym feletonie w skutek nieuwagi w drukarni zrobiono w zacytowanych Krasińskiego wierszach kilka błędów, które cały sens psują. Powtarzamy zatém owe wiersze. Pierwszy cytat brzmi:

Jedna tylko w świecie
Moc ofiary cicha
Los gniotący zgniecie.

Drugi zaś cytat opiewa:

Co świat przezwał snem i marą
Uczyń jawem,
Uczyń wiarą,
Uczyń prawem.....
Aż świat twój morderca
Sam klęknie i wyzna,
Ze Bóg i Ojczyzna
Narodów sumieniem!

graniczający wielkość porębów leśnych, według pewnéj stałéj normy. Dla nadzoru nad ścisłém wypełnianiem tego przepisu mają być zaprowadzeni oddzielni nadzorcy lasów, którzy między innemi, będą prywatnym posiadaczom lasów wydawali pozwolenia na wyrąbywanie drzewa. Poręby dokonywane bez ich pozwolenia, pociągać będą za sobą karę, jako czyny przeciwne prawu.

Socyalizm w Rosyi.

Sprawozdanie prokurora Zycharewa.

(Ciąg dalszy.)

Wybitniejszemi faktami działalności propagatorów, są następujące:

1. W Petersburgu: a) mnóstwo rewolucyjnych kółek, działających tak w mieście, jak i na prowincyi, b) propaganda wśród fabrycznéj ludności, pod protekstem uczenia jéj czytać i pisać, w tym celu urządzone były szkoły dla robotników u studentów: Stachowskiego, Sineguba, Klemensa i dymisyonowanego porucznika od artyleryi, Krawczyńskiego; c) zakład stolarski i szewski u Bogomołowa, oraz kuźnie w rozmaitych miejscach, pozakładane w celu nauczania rzemiosł młodych ludzi, którzy przygotowywali się iść między lud. Jednym z najgłówniejszych działaczy w Petersburgu, był książę Krapotkin, u którego znaleziono programat propagandy. — 2. W Moskwie: a) urządzona w tymże celu, co i w Petersburgu stolarska pracownia u studentów Frolenki i Wojnaralskiego, jak również pracownia szewska u tegoż Wojnaralskiego, u kozaka Głuszkowa i szlachcica Dubieńskiego; b) typografia stenografa Myszkina, w któréj drukowały się broszury, przeznaczone do rozpowszechniania między ludem; c) kilka rewolucyjnych kółek; d) agenci, zostający w ciągłych stosunkach z kółkami, które na prowincyi znajdowały się. Dostarczali oni im wiadomości o biegu spraw, pieniężnych środków, książek i t. d.; e) propaganda pojedyńczych osób wśród roboczéi ludności. — 3. W Nowogrodzkiéj gub. wiejska szkoła córki jenerał-majora Zofii Leszern-fon Gernfeld. — 4. W Twerskiéj gub. kuźnia włościanina Pawła Grygorjewa, urządzona kosztem propagatorów jednego z Petersburskich kółek. — 5. W Jarosławskiéj gub.: a) Rozległa propaganda, prowadzona przez obywatela Iwanczyna-Pisarewa i przez inne jeszcze osoby; b) założona przez nich stolarska pracownia. — 6. W Tambowskiéj gubernii: a) fabryka broni mieszczanina Arewa, służąca za agencyę dla tambowskich działaczy; b) propaganda w różnych warstwach ludności. — 7. W Penzeńskiéj gubernii: a) urządzenie przez dymisyonowanego porucznika Rogaczewa przy pomocy Wojnaralskiego oddzielnego rewolucyjnego kółka z miejscowéj uczącéj się młodzieży; b) skład drukowanych w typografii broszur u akcyznego dozorcy, p. Żylińskiego; c) sklepik, założony przez Wojnaralskiego w wiosce Stepanowce dla ułatwienia stosunków z włościanami; d) pracownia stolarska mieszczanina Sepżowa. — 8. W Saratowskiéj gubernii: a) Występna działalność tak miejscowych, jak i przybywających z Moskwy i Petersburga rewolucyjnych agitatorów; b) urządzona przez nich szewska pracownia, gdzie był skład wzbronionych wydawnictw; c) przytułki dla agitatorów u Cwietkowéj, Mejera i Safińskiego. — 9. W Samarskiéj gubernii: a) nader czynna propaganda tak miejscowych, jak i przybywających agitatorów; b) dwa oddzielne miejscowe kółka; c) przytułek w zajezdnym domu Fomińskiego i agencya pisarza Degtarowa i seminarzysty Ponomarewa. — 10. W Kazańskiéj gubernii: a) agentura u studenta Owczynnikowa; b) działalność członków Gołouszowskiego kółka. — 11. i 12. W Orenburskiéj i Ufimskiéj gubernii Działalność tak zwanego Gołouszowskiego kółka, pierwotnie założonego w Petersburgu. — 13. W Niżegorodzkéj gubernii: a) propaganda w wiosce Pawłowie; b) przytułek u byłych seminarzystów Serebrowskich; c) miejscowe kółko. — 14. W Woroneżskiéj gub. Propaganda nauczyciela szkólnego Cebenki w Ostrogórsku. — 15 W Kurskiéj gub. Czynna propaganda różnych osób, a w téj liczbie obywatelki Subbotynowéj. 16. W Charkowskiéj gub. Trzy oddzielne kółka Kowalka, panny Andrejewoj i studentów weterynarskiego instytutu. 17. W Katarynosławskiéj gub. a) pracownia bednarska, Langansa, pruskiego poddanego, urządzona kosztem członków odeskiego kółka (Piotr Mokryewicz i Mikołaj Zebunew); b) biblioteka Pawłowskiego w Taganrogu, zkąd pochodziły rozpowszechniane książki wzbronionéj treści. 18 W Połtawskiéj gub. Ferma na futorze obywatelki Koleśnikowéj, gdzie pracowali członkowie Kijowskiego i Charkowskiego kółka. 19 W Odessie. a) Kuźnia Mikołaja Zebunewa; b) oddzielne kółko Mokryewicza i Wołchowskiego, które następnie złączyły się z kółkiem Zebunewych. 20 W Kijowskiéj gub. a) Miejscowe kółko z ogólnym przytułkiem propagatorów pod imieniem Komuny; b) zjazd kółka Zebunewych, na którym ustanowiony został program. 21 W Czernigowskiéj gub. a) Kółko Zebunewych; b) szkoły wiejskich nauczycieli Sergiusza Zebunewa, Michała Kaca i Trezwinskiego. 22 W Kowieńskiéj gub. Ferma obywatelki Filippo, urządzona przez członka Kijowskiego kółka, Katarzynę Brżkowską. 23 W Podolskiéj gub. Wiejska szkoła nauczycielki Aleksandry Ochromenki i nauczyciela Topczajewskiego. Niezależnie od tego, występna czynność tak pojedyńczych osób, jak i członków kółek, odkrytych gdzieindziéj, objawiła się w następujących guberniach: w Chersońskiéj, Orłowskiéj, Smoleńskiéj, Kałużskiéj, Tulskiéj, Archangielskiéj, Kostromskiéj, Włodzimirskiéj, Wiatskiéj, Permskiéj, Tomskiéj, Mohilewskiéj, Tyfliskiéj i w Ziemiach Dońskich kozaków.

Wszystkich powołanych dotąd w charakterze obwinionych do śledztwa zarządzonego w powyższych guberniach, jest 770; z nich 612 mężczyzn, 158 — kobiet. Uwięzionych 265, wolnych, ale zostających pod dozorem — 452, nieodszukanych — 53. Śledztwo wykazało, że wiele osób nie młodych, ojcowie i matki rodzin, posiadający materyalne środki i używający powszechnego szacunku, nie tylko nie opierali się, ale przeciwnie okazywali często współczucie, pomoc i poparcie, jak gdyby w swym ślepym fanatyzmie nie widzieli, że ostatecznym rezultatem tego rodzaju czynności musi być zguba wszelkiego społeczeństwa i ichże samych. I tak, bardzo bogaty obywatel i sędzia pokoju w Penzeńskiéj gubernii Endaurów, ułatwiał przechowywanie się jednego z głównych i niebezpiecznych działaczy, Wojnaralskiego, który był przedtem sędzią pokoju w Gorodyszczeńskim powiecie. Żona orenburgskiego żandarmskiego pułkownika, Gołoszczewa, nie tylko, że nie powstrzymała swego syna od udziału w sprawie ale przeciwnie pomagała mu radą i wiadomościami. Profesor jarosławskiego liceum, Dychowskoj, nie dość, że przyjął do siebie agitatora, Kowaleka, ale go poznał i, że tak powiem, wprowadził w wewnętrzne życie studentów liceum. Bardzo wielu, pochodzących z Wiackiéj gubernii powołanych do śledztwa w charakterze oskarzonych o zdradę państwa, należało do stypendystów wiackiego obywatelstwa, a prezes wiackiego gubernialnego rządu, Kołotow, w wyborze osób do różnych posad zasięgał rady studenta kazańskiego uniwersytetu, Owczynnikowa (bardzo skompromitowanego o ile wykazuje się ze śledztwa) i bez jego polecenia nikomu nie udzielał posady. Autor kilku dzieł lekarz Portugałow, przechowywał u siebie osoby, ukrywające się przed poszukiwaniem rządu i pomagał im w przeprowadzaniu swéj występnéj czynności. Bardzo bogata i wiekowa kobieta, Zofia Subbotina, nie tylko osobiście wiodła rewolucyjną propagandę wśród włościan, ale nakłoniła do tegoż swą wychowanicę, Szatyłową, i posyłała do Zurychu na wychowanie swe nieletnie jeszcze córki. Pletniew, były gubernialny kasyer, przeczytawszy znalezioną u swego syna książkę rewolucyjnéj treści, wprost objawił, że przygotował swego syna dla narodu. Ale na jego nieszczęście rząd dość wczesnie się spostrzegł. Córki rzeczywistych tajnych radzców, Natalia Armfeld, Barbara Baljuszkowa i Zofia Porawska, córka generał-majora Zofia Leszern fon Gercfeld i wiele innych, udały się do ludu, zajmowały się prostemi polowemi robotami, spały wraz z chłopami, towarzyszami w pracy, i za to wszystko, jak się zdaje, nie tylko nie były strofowane przez swych krewnych i znajomych, ale przeciwnie napotykały z ich strony współczucie i pochwały. Takich przykładów było niemało. Bez wątpienia przykłady te muszą służyć za potwierdzenie przekonania, że postęp i rozwój propagandy, nie tyle zależał od usiłowań samych agitatorów, ile od łatwości, z jaką przyjmowały się ich nauki w różnych warstwach społeczeństwa i od współczucia, z jakiém wszędzie się spotykali. Tak n. p. trzech z najzagorzalszych przywódzców rewolucyjnéj partyi, dymisyonowani porucznicy od artyleryi, Krawczyński i Rogaczew, i student Klemens, przebywali po kilka miesięcy w kole różnych rodzin w Moskwie, wcale nie kryjąc się, ale przeciwnie propagując swe nauki.

Wspomniany Rogaczew poznał się w penzeńskiéj gub. z Wojnaralskim, który w skutek tego, stał się jednym z najgorliwszych jego uczniów, poświęcił na rzecz sprawy prawie cały swój majątek do 40,000 rsr. W celu o ile można szybszego i rozleglejszego rozpowszechniania propagandy, urządzały się po miastach i wioskach szkoły, pracownie, zakłady robotnicze i t. p. I tak w Penzie i Moskwie urządzono pracownie: szewską, stolarską, ślusarską i kuźnię; w Saratowie — szewską; w Odessie — kuźnię; w Ekaterynosławiu — bednarską; w guberniach: półtawskiéj, kórskiéj i kowieńskiéj przemieszkiwali po fermach propagatorowie i przygotowywali się do propagandy wśród wiejskiéj ludności.

(Dokończenie nastąpi.)

* **Paryż**, 25 sierpnia. [Sprawa hercegowińska. — Wybory do senatu. — Ćwiczenia wojskowe. — Wiadomości bieżące.] Monitor pisze z pewném zadowoleniem, że mocarstwa północne uważały za stósowne zawezwać także państwa zachodnie do dyplomatycznéj interwencyi w sprawie wschodniéj. W ten sposób okazują się płonnemi wieści, wedle których z kwestyi wschodniéj najprzód Francyą i Angią, a następnie Anglią samą wykluczyć miano. Przeciwnie rzeczą jest pewną, że Rosya od początku względem tych dwóch mocarstw i względem Włoch zajęła stanowisko nie pozwalające wątpić o usposobieniu jakiém względem nich jest przejętą od r. 1872. Przypomnieć atoli należy, że ambasadorów Francyi, Angli i Włoch dopiero wtedy powołano, kiedy Austrya, działająca w imieniu Niemiec, Rosyi i swojém, już była skłoniła Wielką Portę do zrobienia powstańcom pewnych ustępstw, i do starania ię w ten spo ób o przywrócenie porządku. Z tego téż powodu Wielki wezyr odpowiedzieć mógł ambasadorowi, że rząd postanowił wysłać swego komisarza do zbadania i roztrząśnienia zażaleń powstańców.

Konserwatywni członkowie rad jeneralnych, starali się w czasie posiedzeń porozumieć się co do przyszłych wyborów senatorskich; ułożono już pono nawet listy kandydatów, z ktorych nie wykluczono Bonapartystów. W skutek tego Orleaniści i Walloniści nie brali udziału w tych naradach.

Jeżli obiegające tu wieści zasługują na wiarę, to nastąpiło pewne nieporozumienie między pp. Dufaure i Buffet; pierwszy z nich żąda, aby prawo prasowe natychmiast po otworzeniu zgromadzenia narodowego przedłożeno, drugi slę temu opiera.

Wojsko francuskie nader pilnie odbywa ćwiczenia; prawie wszystkie garnizony ćwiczą się w długich marszach i służbie polowéj, wyruszają zwykle wieczorem z wszystkiemi przyborami obozowemi, maszerują kilka mil, rozbijają obóz i nazajutrz wracają.

Pewne dzienniki rozważają pilnie kwestyą, czyli jest prawdopodobném, że p. Thiers polecił p. Juliuszowi Simonowi porozumienie się z deputowanymi lewicy co do przyszłych wyborów senatorskich, czy téż nie. P. Simon wyjeżdża na 6 tygodni do Szwajcaryi,

W przyszły poniedziałek ma być pochowany Michelet na cmentarzu Montparnaskim; p. Buffet obawiając się jakich demonstracyi, nakazał policyi wielką baczność i ostróżność. Nad grobem zmarłego przemawiać będzie Victor Hugo.

Król bawarski udał się w najściślejszém incognito do Rheims celem zwiedzenia katedry, zkąd w sobotę ma powrócić na zamek Berg.

Wedle Patrie wysłano na żądanie francuskiego konsula do Savanilla (portu nad wybrzeżem Kolumbii) okręt rządowy Sané.

Pan Thiers zjedzie się z księciem Gorczakowem 15 września w Montreux.

O emigracyi naszéj pisze korespondent tutejszy do Przegl. Lwow.:

Emigracya nasza ma się ku skonaniu. Rząd zniżył roczną subwencyą dla emigracyi wszystkich narodów z 2 milionów franków na pół miliona; to téż szkoła batiniolska stopniała z 350 do 80 uczniów, a szkoła żeńska w hotelu Lambert do 12 panienek, utrzymywanych kosztem hr. Wład. Zamojskiéj. Książę Wład. Czartoryski ma stale zamieszkać w Krakowie. Szeregi staréj emigracyi z 30go roku śmierć znacznie przerzedziła; kto może wynosi się do kraju. Biblioteka polska, liczącą do 50,000 tomów dzieł rzadkich i ważnych bardzo, mało odwiedzana. Kościółek polski N. P. Wniebowzięcia w niedzielę i święta nawet na pół pusty, ledwo 60 słuchaczów naliczysz na kazaniu.

Odwiedziłem przed kilku dniami historyka Morawskiego. Ośmdziesięcioletni ten starzec, niegdyś minister spraw zewnętrznych w listopadowéj Polsce, dzisiaj już do żadnéj umysłowéj pracy niezdolny, cieszy się, że inni zajmują się drugiém wydaniem jego historyi, która w 6 tomach w 700 egzemplarzach w świat puszczona, w lat zaledwie trzy zupełnie z księgarskiego handlu wyczerpniętą została; najlepsza to rekomendacya dla tak poważnego dzieła.

Ukraiński nasz śpiewak Bohdan grozi, że lutnią zawiesi na dębie, bo ręce kostnieją od starości. Napróżno mu dowodzę, że muzy nie starzeją się wcale, a Apollo wiecznie młody. Mam nadzieję, że te pogróżki okażą się płonnemi. Swieżo wydał nowy tomik swoich poezyi.

Z zacniejszych rodzin ledwo kilka pozostało. Emigranckiego proletaryatu naliczyć można do 300 osób, wielu poczciwą pracą zarabia na życie, ale są téż i indywidua próżniacze, spuszczające się na miłosierdzie Francuzów, a bardziéj jeszcze na ofiarność bawiących tu dam polskich.

Wizytki polskie w Wersalu (jest ich 45) urządziły sobie skromny ale gustowny klasztorek, od lat kilku otworzyły konwikt na 40 panienek polskich, liczba ta tylko w połowie zapełniona. Tyle o naszéj Polsce w Paryżu. Smutno powiedzieć, od czasu komuny straciliśmy wiele na sympatyi Francuzów, ale bo téż i ci Francuzi w przeważnéj liczbie zgoła pojęcia nie mają o Polsce i Polakach. Rozmawiając z Polakami, biorą ich za Rosyan. „Alors vous êtes un Russe“, powiedział mi ten komplement niedawno jeden Francuz i to człowiek od książki i pióra. — Uczą się téż przecie, chociaż po raz pierwszy, na dobre jeografii. Wprawdzie może za późno; bo już kawał ziemi zabrali im Niemcy. Kongres jeograficzny i wystawa map w Tuilleriach ma podnieść tę naukę.

* **Carogród**. [Szkice wojskowo-polityczne Hercegowiny.] Znajdujemy w Koeln. Ztg skreślone przez pruskiego wyższego oficera znanego pisarza pana Wikede, który przed laty z dwoma kolegami z polecenia rządu swego Bośnią, Hercegowinę i Czarnogórze zwiedzał, obrazy „wojskowo-polityczne“ tych krajów, z których charakterystyczne ustępy zainteresują zapewne czytelników w téj chwili, gdy powstanie hercegowińskie ogólną na ten zakąt Europy zwróciło uwagę:

„Czy obecny ruch w Hercegowinie — mówi pan Wikede — ma widoki powodzenia, lub czy go Turcy niebawem stłumią, o tém dziś z nadzwyczaj skąpych i niewiarogodnych wieści, jakie nas dochodzą, żadną miarą sądu gruntownego wydać nie mogę. Przekonany jestem, iż to powstanie może mieć największą doniosłość i największém grozić Turcyi niebezpieczeństwém. jeżeli znajdzie u którego z ościennych państw pośrednie chociaż poparcie; w przeciwnym jednak razie wojska sułtana pomimo lichą swą organizacyą zgniotą opór w niedługim czasie. Dwa tu mocarstwa przedewszystkiem są na widoku: Austrya i Rosya; reszta zaś Europy — Anglia, Francya, Niemcy, Włochy dąleko na drugim stoją planie. Przez jeograficzne położenie swoje, z niezmiernie wydłużoném pograniczem od strony Serbii, Bośni, Kroacyi tureckiéj i Hercegowiny, miałaby Austrya w wypadkach tamecznych bezwzględnie pierwszą i stanowczą rolę, gdyby jéj pewne zawady na drodze nie stały.

W Serbii, Bośni, Kroacyi tureckiéj i Hercegowinie zamieszkuje — o ile może tam być mowa o statystyce — około trzech milionów chrześcian, poddanych Porty, rajasami nazywanych. Z tego wypada na Serbią przeszło połowa (? R.); reszta zaś na trzy inne ze wspomnianych krajów. Rajasi ci po największéj części należą do wyznania prawosławnego, i jak to bywać zwykło z ludnością, przez władzców inną religię mających uciemiężoną, są fanatycznie do swojéj przywiązani i ślepo swemu duchowieństwu ulegają. Pod względem narodowości jest to w ogólności plemie południowo-słowiańskie, do którego należą również po większéj części żyjący pośród chrześcian mahometanie: jak naprzykład Albańczycy, którzy w Srednich Wiekach na islamizm przeszli; liczna także w Bośnii i Hercegowinie drobna szlachta czynszowa, tak zwani spahowie, znani ze swego fanatyzmu muzułmańskiego, są pospolicie słowiańskiego pochodzenia. Między wojskowymi tylko, urzędnikami i mieszkańcami miast można wielu prawdziwych Turków napotkać. W małéj zresztą liczbie znajdują się tam Rumuni, Cyganie i Żydzi.

Że wszystka ta ludność nienawidzi swych mahometańskich ujarzmicieli, że najgoręcéj pragnie wyzwolić się z pod ich panowania, i założyć wielką południowo-słowiańską, prawosławną udzielność, — to widzi każdy, kto tylko w strony tamte przybędzie i uważniéj przypatrywać im się zacznie. Wszakże nienawiść ta, jakkolwiek głęboka, i raz wraz ujawniająca się w krwawych zajściach i odosobnionych wybuchach, o których często świat całkiém nie wie, nie jest, jak się napomknęło, niebezpieczną dla Porty dopóty, dopóki która z pierwszorzędnych potęg obcych siły jéj swojéj nie udzieli. Na całym półwyspie Bałkańskim, w Bułgaryi, Bośni, Kroacyi tureckiéj i Hercegowinie są wyznawcy Islamu nietylko liczniejsi (? R.), lecz dzielniejsi, zamożniejsi, lepiéj uorganizowani wojskowo, lepiéj uzbrojeni i w użyciu broni wprawniejsi, niż chrześcianie; Serbia tylko wyjątek stanowi, gdzie żywioł chrześciański wyłącznie jest panujący, a pod owemi względami wcale Turkom nie ustępuje. Może więc sułtan w tych krajach trzymać zawdy na wodzy ludność chrześciańską z pomocą swych muzułmańskich poddanych; od dawnaby tam nawet wrzała zacięta wojna religijno-plemienna, gdyby baszowie w interesie spokoju i ściągania podatków nie trzymali wszystkiego w karbach, mając siłę wojskową do rozporządzenia. Jak zaciekle nienawidzą się wzajem bośniaccy i hercegowińscy spahowie i chrześciańscy bandyci, hajdukami zwani, o tém, nie będąc na miejscu, niepodobna mieć wyobrażenia. W walkach otwartych, między tymi i tamtymi bardzo często wydarzających się, nie ma nigdy mowy o żadném miłosierdziu; każdy jeniec mordowany jest bez pardonu i to często z najwyszukańszém okrucieństwem. Równie śmiertelna panuje nienawiść pomiędzy prawosławnymi Czarnogórcami a muzułmańskimi Albańczykami; choć zresztą w narodowości, ukształceniu i obyczajach najmniejszéj pomiędzy tymi a tamtymi nie masz różnicy.

Każde więc powstanie chrześcian w krajach o których mówimy, jeśliby nie było z zewnątrz poparte, zamieni się koniecznie w krwawą wojnę domową, dzikszą i okrutniejszą od téj, jaka dziś nieszczęśliwą dręczy Hiszpanię. Naturalnie, iż Porta wojny takiéj nie chce; gdyż takowa byłaby wielce szkodliwą dla jéj finansów, i bez tego w opłakanym będących stanie; szczupłe i tak dochody z tych prowincyi zeszłyby wtedy zupełnie do zera. Ten to powtarzamy wzgląd finansowy zniewala baszów do jakiego takiego oszczędzania nienawistnéj im ludności chrześciańskiéj, którą spahowie i Albańczycy po prostu wytępićby radzi do szczętu, gdyby im tylko pozwolono.

Wracając do Austryi, nie przypuszczamy, ażeby ta kiedykolwiek we własnym interesie powstaniu Słowian południowych sprzyjać mogła: przeciwnie musi zawsze współdziałać w tłumieniu ich poruszeń; jak téż czyniła to zawsze, a ostatnim razem w latach 1853—54 z największą stanowczością. Polityka austryacka radaby więc obecny stan rzeczy w Turcyi do nieskończoności przedłużyć. Gdyby się bowiem raz powstanie południowo-słowiańskie na wielką skalę powiodło, doprowadziłoby ono naturalnie, choć dajmy na to po wielu walkach i zakłóceniach, do utworzenia oddzielnego państwa południowo-słowiańskiego na prawym brzegu Dunaju, którego to państwa główną częścią składową Serbia byćby musiała. Taka udzielność południowo-słowiańska w sąsiedztwie Austryi liczne by jéj przyczyniała dolegliwości. W granicach teraźniejszéj Austro-Węgierskiéj monarchii mieszka około czterech milionów prawosławnych, którzy czy to jako Słowieńcy, czy jako Serbowie lub Kroaci, do południowo-słowiańskiego należą plemienia. Osiedleni prawie wszyscy w Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, tudzież w okręgach węgierskich i siedmiogrodzkich po lewym brzegu Dunaju, wszyscy ci Słowianie prawosławni zapragnęliby wtedy należeć do owéj nowo utworzonéj udzielności na brzegu prawym, i staliby się gorzéj jeszcze względem Austryi usposobieni i do zrywań się zbrojnych pochopniejsi, niżeli są dzisiaj. Byłoby to słowem niemałe dla tego mocarstwa niebezpieczeństwo, gdyby Kragujewac albo Serajewo stało się stolicą obszernéj i dobrze spojonéj udzielności słowiańskiéj, i można być pewnym, że rząd wiedeński wszelkich użyje środków, ażeby tego nie dopuścić. Jeszcze gorliwiéj o ile być może będą temu przeciwdziałać z Pesztu: gdyż zjednoczenie Słowian południowych znaczyłoby tyle, co koniec madziarskiego zwierzchnictwa w Węgrzech: ani Serbowie w Banacie i Syrmii, ani Kroaci w Kroacyi, ani nawet Słowacy podkarpaccy nie daliby wtedy Madziarom nad sobą przewodzić. A daléj takie państwo udzielne południowo-słowiańskie starałoby się koniecznie dostać do morza i nie prędzéjby się zadowoliło, ażby mu Austrya ustąpiła Kattaro i Raguzę, a nawet i wszystek pas dalmackiego pobrzeża przez Słowian zamieszkałego. Ustępstwo zaś takie byłoby śmiertelnym ciosem dla wojennéj marynarki austryackiéj, która ma w dalmackiéj przystani Pola główne swe stanowisko, a po stracie kraju Weneckiego z Dalmatów głównie załogi okrętów swoich formuje.

Takie to przeważne interesa nie pozwalają Austryi sprzyjać południowo-słowiańskim dążnościom ku utworzeniu niezależnego państwa, — nakazują jéj owszém sprzeciwiać się téj nowości wszelkiemi siłami. Wiedzą téż Słowianie w Turcyi o tym antagonizmie austryackim, a że prócz tego podzielają oni głęboką niechęć plemienną, wszystkim bez różnicy Słowianom wspólną ku niemczyznie; więc téż wszędzie na Bałkańskim półwyspie nienawidzi słowiańska ludność z głębi serca wszystkiego co jest austryackie, czyli według ich pojęć niemieckie; bo to się u nich jedno z drugiém łączy. Przekonałem się o tém wielokrotnie i w roku jeszcze 1853, gdym często w obozie Omera baszy pod Szumlą bawił, i bardziéj jeszcze w dziesięć lat późniéj, w roku 1863, w ciągu mojéj podróży po Bośnii i Hercegowinie. Trzeba jeszcze dodać, że wielka liczba wspomnianych bandytów słowiańskich, czyli hajduków, którzy w teraźniejszem powstaniu znowu główną grają rolę, są to zbiegowie z armii austryackiéj, osobliwie wrodzy temu właśnie państwu, któremu służyć byli musieli. Nie jeden dzień i nie jednę noc spędziłem pośród nich w ich legowiskach z jednym towarzyszem podróży. Nie doznaliśmy od nich żadnéj przykrości, owszem okazywali nam wielkie uszanowanie; ale przewodnicy nasi ostrzegali nas, żebyśmy się z niemieckim językiem nie odzywali, i po francusku tylko mówili; gdyż inaczéj moglibyśmy się na zniewagi narazić. W ogóle nad całym dolnym Dunajem, u wszystkich tam, choć najróżniejszych między sobą plemion, są Niemcy bez wyjątku nienawidzeni. Nie ma się co łudzić w tym względzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Szereg wizyt klasztornych w mieście naszém zakończył p. Staudy wizytą odbytą wczoraj w południe o godzinie wpół do pierwszéj w domu Sierót Katolickich na Śródce, zostającym pod zarządem Sióstr Miłosierdzia. Po zadaniu Siostrom zwykłych zapytań, przy rewizyach tych się powtarzających i spisaniu protokółu, czynność tę ukończono o godzinie $2^1/_2$.

* Ks. Biskup chełmiński zapozwany na termin 15 p. m. przed sąd w Starogardzie. Podobno tyczy to sprawy ks. Łaszewskiego. (Gaz. Toruńska.)

* Piszą nam z pod Wronek:

Dnia 11 sierpnia odwiedził po raz piąty egzekutor ks. proboszcza Piszczygłowę w Psarskiém, żądając 390 marek za niekorespondowanie z p. Massenbachem.

Dowiadujemy się także, że szanowany ten powszechnie kapłan stawać będzie dnia 4 września w sądzie poznańskim za pochowanie zwłok ś. p. Teofila Urbanowskiego.

Także księdza P. Waleńskiego w Pniewach odwiedził egzekutor dnia 11 sierpnia i to naraz z 4 mandatami po 90 m.

TELEGRAMY.

Paryż, 26 sierpnia. Marszałek Mac Mahon wyjeżdża jutro do departamentu Loire na polowanie. — Książę Decazes spodziewany tu w niedzielę.

Londyn, 26 sierpnia. Według zamieszczonéj wiadomości z City — artykule w Times zawarł Khedive egipski przywatną pożyczkę $2^1/_2$ miliona funtów szterlingów z bankiem angielsko-egipskim.

ROZMAITOSCI.

* **Msza zawsze się gdzieś odprawia.** Prorok Malachiasz wspomina o ofierze nieustającéj. Otóż rzeczywiście ofiara mszy św. nigdy nie ustaje, dla tego, że różnica godzin tego wymaga. O 1 rano wedle naszych zegarków odprawiają msze w Indyach wschodnich; o 2 nad brzegami Malabaru i w Goa, o 3 na wyspie Bourbon i Madagaskar, o 4 w Persyi i Palestynie, o 5 do 10 w Rosyi, Polsce, Austryi, od 10 do 12 we Włoszech, we Francyi, Hiszpanii, w Ameryce południowéj; o 1 w południe w Missuri, Texas, o 2 w Meksyku, o 3 w Kalifornii, o 4 na wyspach Oceanu, o 5 na archipelagu wysp Sandwich, o 6 na wyspie Futuna, o 7 w Australii wschodniéj, o 8 w Nowéj Kaledonii, o 9 na wyspach archipelagu Witi, o 10 na Filipinach, Japonii, o 11 w Pekinie i Nankinie.

* **Nowe ulepszenie welocypedów.** Welocyped, który zeszedł do rzędu cacek, mą wskutek nowych ulepszeń być przyjęty przez dyrekcyą poczt pruskich i służyć listonoszom wiejskim. Ulepszony welocyped będzie miał przyrząd zegarkowy i raz nakręcony, pójdzie jakiś czas sam ze siebie, bez poruszania nogą, a to równie po piasku, jak po ubitéj ziemi. Jeżeli ta rzecz przyjdzie do skutku, będzie to bardzo zabawne, ale trzeba przyznać, że się zyska wiele na czasie.

* **W czasie wojny.** Oficer przybywa do wioski i żąda, aby mu pokazano pole owsa, któreby mogło zostać ścięte na furaż. Wójt prowadzi oficera. Zbliżają się do ślicznego owsa.

— To właśnie, czego szukam, powiada oficer.

— Nie, nie, pójdźmy trochę daléj przerywa wójt.'

Idą i znajdują inne pole, które ulega zniszczeniu. Odjeżdzając oficer, powiada wójtowi:

— Czemuż mi pan nie dałeś się zatrzymać na pierwszém polu, kiedy tam owies był lepszy.

— Teraz powiem panu, bo tamto pole do mnie należy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

* **Dniepr** pokrył się szpetnemi łatami ogromnych mielizn. Pomiędzy Trypolem a Rzyszczowem parostatki głębiéj zapuszczające się w wodę niemal pływać nie mogą, i dosłownie czołgają się z mielizny na mieliznę. Pomiędzy Kaniowem a Czerkasami nawigacya ciężkiemi statkami całkowicie ustała. Podróżni przesiadają na lżejsze parostatki i tak dopiero wśród przeróżnych niewygód dostają się na nięco głębszy przestwór.

* **Z gubernii Kijowskiéj piszą:** Z każdym dniem coraz bardziéj przekonywamy się, że będziemy mieli tego roku najzupełniejszy nieurodzaj, jeśli nie głód nawet. Ze wszystkich stron prowincyi południowo-zachodniéj, a nawet z nad lewego brzegu Dniepru, najniepomyślniejsze dochodzą wiadomości o widokach zbiorów zboża, buraków, tytuniu i ogrodowin; wszystko przepadło, nawet trawa zanikła. Bydło sprzedaje się bajecznie tanio, a mimo to mało znajduje się nabywców, gdyż lato bieżące we względzie paszy zrównało biednych z bogatymi. Najgorzéj wyjdą wieśniacy, gdyż n. p. w wielu powiatach gubernii Kijowskiéj ziarno ze składów zapasowych wyprzedaje się, a pieniądz za nie idzie do banku. Ceny zboża rosną szybko. Wszędzie gdzie tylko można, żydzi zakupują zboże, dla tego naturalnie, aby je następnie sprzedać po cenach podwójnych. Tymczasem nie słychać, aby w czémkolwiek miano ulżyć niedostatkowi, a prawdopodobnie wtedy dopiero weźmiemy się do rzeczy, gdy niedostatek zabierze znaczną liczbę ofiar. Na domiar nieszczęścia szarańcza pożera nam to, co skwary słoneczne oszczędziły. Słowem całe brzemię nieszczęść zwaliło się w tym roku na kraj nasz — brak jeszcze tylko jakiéjś zarazy, która zresztą nie omieszka zawitać, gdy głód rozpocznie swe dzieło.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** wyszedł z druku No. 60 i zawiera: Czy są u nas liberały? — Domówienie do Plautowych Menechmów. Napisał ks. dr. Kantecki. (Ciąg dalszy.) — Smutne wspomnienia. Wiersz przez Grzymisławę. — Małe drewniaczki. Powiastka belgijska z angielskiego na polski język przełożona przez W. M.*** (Ciąg dalszy.) — Nowa książka ks. Biskupa Jana Janiszewskiego. (Recenzya). — Protokół z XXXV posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj. — Rozmaitości.

Skrzynka do listów.

Ks. R. w Szar. „Wspomnień" ciąg dalszy rozpoczniemy drukować w przyszłym tygodniu. Nazwiska autora wymienić nam nie wolno.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 27 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Zabłocki z żoną, Chrzanowski z Torunia, Mieczkowski z Siedluchna, Moszczeński z żoną z Pigłowic, hr. Szembek ze Słupia, Zakrzewski z Bojanowic, Mielęcki z familią z Ławek, Biernacki z Chorzenia, Rożycki z Paryża, Moszczeńska, Morgenstern z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Prob. Pałżewicz z Mur. Gośliny, Kobyliński z Kijewa, Prądzyński z Torunia, Gierczyński z Buku.

HOTEL RZYMSKI. Rożnowski z Sarbinowa, Bagiński z Leszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jaraczewski z Jaraczewa, Robowski z familią z Król. Pol.

TILSNERA HOTEL GARNI. Lenzner z Szczecina, Budziszewski z Wronek.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Witte z żoną ze Słomowa.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,10 płc., pozn. listy rentowe 97,25 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,50 płac., pruzo 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,20 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92,40 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 143,50 płc. szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stale starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 23,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 278,50 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 156,— mar., na sierp. 156,— m., sierpień-wrzesień 156,— marek, wrzesień-paźdz. 157,— marek, na jesień 157,— m., paździer.-listop. 157,— m. list.-grudz. 157,— m., na wiosnę 160,— m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 52,—, na miesiąc sierpień 52,— marek, wrzesień 52,— marek, październik 52,— m, listop. 52,— marek, grudz. 52,— m. styczeń 52,50 marek, kw. i maj 53,90 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 51,30 m.

Poznańska cena targowa d. 27 sierpnia.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	10 40	9 —	8 —
Żyto	50 „	8 20	7 60	7 40
Jęczmień	50 „	8 —	7 20	6 70
Owies	50 „	8 60	7 80	7 —
Perki	50 „	1 40	1 30	1 20

MĄKA. Poznań, 27 sierpnia. Pszenna nr. 0 i 1 17—19,— marek, rżana nr. 0 i 1 12—13 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 26 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Żyto: za 2000 funtów, trzyma się; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płac., na sierp. 159,— płac., w końcu — marek płacono, sierpień-wrzes. —,— żądano, wrzesień-październik 157,50-57=57,50 m. pł., na giełdzie — marek płac., październik-listopad 159,— marek płac. i żąd. listopad-grudzień 160 płac.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący mies. 203 żąd., sierp.-wrzes. —,— pł., wrzes.-paźd. 200=3=1 pł., paźdz.-list. 208,— żąd., list.-grudz. 209 żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 159,— m. żąd., w końcu — płacono, sierpień-wrzes. —,— płacono, w końcu — żądano, wrzesień-październik 154,— marek płacono, październik-listopad 154,— płacono, listopad-grudz. 156 marek żąd., kwiec.-maj 159 żąd.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczk, stale, wypowiedz. —, w miejscu 59,50 m. żąd., na sierp. sierpień-wrzesień 59,— marek żądano, wrzesień-paźdz. 58,75 żąd., 58,25 płac. październik-listopad 59,50 marek żądano, listop.-grudz. 60,50 m. pł., grudzień — pł., grud.-stycz. 61,— żąd., —,— płac., kwiec.-maj 63,— płac. i żąd., wrzes. i paźdz. —,— płc.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., wypowiedz. 5000 litr., w miejscu z beczką 53 płacono, — żądano, na sierp. 53,— pł., sierpień-wrzesień 52,80 żąd., wrzesień-październik 52,60 ż., październik-listopad 52,60 pł., list.-grud. 52,60 płac., grudzień-styczeń 52,60 płac., stycz.-luty — pł., kw.-maj 54,— płac., — żądano, paźdz.-luty w związku —,— płac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,30—12,10 m.

Siano 3,60—4,20 m. za 50 kil.

Słoma rżana 35,00—36,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 27 sierpień: żyto 159,— mar., pszenica 203 marek, jęczmień 144 marek, owies 159 marek, rzep 267 m., oléj rzepiowy 59,— m., okowita 53,— marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 53 marek płac., —,— żąd.

Wrocławski targ na mąkę. Za 100 kilog. mąka pszenna piękna 30,00—31,00 marek, rżanna piękna 27,50—28,50 marek, pszenna średnia 25,50—26,50 marek rżanna średnia 10,50—11,50 marek, osucie pszenne 8,50—9,00 marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 26 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała nowa	22 50	20 70	18 80
„ żółta stara	21 60	20 10	18 50
„ żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 —	15 50	14 25
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
„ nowy	13 50	12 50	11 —
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Rzep	26 75	25 75	24 00
Rzepik zimowy	25 75	24 50	23 50

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego". Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnienie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością

18 października r. b.

nastąpi.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica" (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku**: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach**: Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu**: Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu**: Józef Tanke.
„ **Rawiczu**: J. Mroczkowski.
„ **Toruniu**: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 27 sierpnia 1875 (Kursa końcowe)

	Not 26			Not 26	
Kol. eńs. kol.	110 —	110 25	Poz pro bk ak	98	98 —
Berg Min. kol.	92 —	92 25	Ostd. Bank.	79 50	79 50
Nadr March ko	81 —	71 75	Kwil. Potocki	67 —	67 —
Gór szląs kol żel lit A i C	143 25	143 —	Poz sprit ak to	— —	— —
March poz kol	23 10	23 —	Wrocł disk bk	72 —	72 10
Aus pół wschk	257 35	257 25	Szlą stow bkow	96 25	96 30
Aus. ak. kred	367 —	370 —	Diskom udziały	152 50	153 25
Aus banknoty	181 50	181 90	Dormun. Unia	14 —	13 75
			Laurahütte	90 75	90 75

Berlin dnia 27 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 26			Not 26	
Pszenica stale			**Owies** sierpień	164 —	167 50
Sier	207 50	208 50	Wypow żyta	—	—
Wrz Paź	207 50	208 50	Wypow okow	—	—
Żyto stale w miejscu			**Kapitały**		
Sier	158 —	158 —	Galicyany	98 75	98 50
Wrz Paź	157 —	157 —	Pr pap państ	92 60	92 40
Paź Lis	—	162 50	Poz 4% lis zast	95 —	95 85
Oléj rzep stale			Poz list rent	97 —	97 30
Sier Wrz	59 80	60 40	Koléj Państw	486 50	484 —
Wrz Paź	— —	— —	Lombardy	174 —	171 80
Kw Maj	64 60	65 20	Austr los 1860	118 90	117 —
Okowita stalie			Włochy	72 10	71 80
w miejscu	55 30	55 50	Amerykany	100 25	100 10
Sier Wrz	54 90	54 80	Turki	35 80	35 90
Wrz Paź	54 90	54 80	7½ % Rumuńs	26 80	25 25
Paź Lis	54 90	54 80	Pol lik lis zas	71 50	71 10
			Rosyjs bknot	278 30	278 75
			Srb renty austr	66 30	65 90

Szczecin dnia 27 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 26			Not 26	
Pszenica spok			**Oléj rzep** spok		
Sier	211 —	211 —	Sier	58 —	58 —
Wrz Paź	209 —	209 —	Wrz Paź	57 50	58 —
Paź Lis	211 —	211 —	**Okowita** stale		
Żyto spok			w miejs	53 —	52 40
Sier	155 50	155 50	Sier Wrz	52 10	52 —
Wrz Paź	153 50	153 —	Wrz Paź	52 10	52 —
Paź Lis	155 50	155 —			

✝

Na dniu 26 sierpnia, w czwartek, o godzinie pół do pierwszéj w południe, zakończył żywot doczesny po długich cierpieniach

Ks. Wojciech Morawski,

Kanonik Płocki i Kamieniecki, w Oporowie pod Poniecem.

Eksportacya zwłok nastąpi w poniedziałek wieczorem, pogrzeb nazajutrz we wtorek.

W smutku pogrążona (1367)

Rodzina.

Otrzymałem ulubione

Cygara

El Conde de Nesselrode	tysiąc po	20 tal.
La Victoria Regali	„	20 „
La Cadena	„	22½ „
Habana Conchas	„	25 „

jako też **Papierosy** z fabryk **Sulima, Wellera i Leśnika**, polecam względom Szanownéj Publiczności. (1370)

Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,

S. Szymański,

Wodna ulica 8|9,
naprzeciw puszkarza Hoffmana.

Wielkie Garbary 6 są **pomieszkania** od 1 października do wynajęcia. [1368]

Codziennie

świeże masło

poleca (670)

Mleczarnia

przy ul. św. Marcina No. 13.

Restauracya

Sujeckiego,

Rynek 57, (1365)

zakupuje po najwyższych cenach **wszelką zwierzynę.**

Pszenicę Kostromską

poleca do siewu Dom. **Sielec** p. Srebrną Górą. Cena za centnar 10 sgr. wyżej ceny najwyższéj targowej poznańskiéj. [1337]

Zebranie,

na które przybędzie Patron Kółek rólniczych, w celu założenia kółka w **Krzywiniu**, odbędzie się w **niedzielę, dnia 29go sierpnia** o godz. 4 po południu u pani **Antoniewiczowej.** [1348]

Wina czerwone

(Bordeaux)

po **3, 4, 5, 6** i **8 złp. butelka**, przy zakupieniu 12 butelek znacznie taniéj poleca (1369)

Cukiernia i handel win

Antoniego Pfitznera,

przy Starym Rynku.

France. Le Mans (Sarthe).

Maison particulière.

Nombre limité d'élèves. Education essentiellement catholique. Instruction comprenant des cours de Français, Anglais, Latin, Mathématiques, Dessin. Conférences réligieuses. Les Jeunes gens au dessus de 16 ans ont des chambres séparées. La nourriture est la même pour tous. Prix: 3000 francs par an, y compris tout les droits aux cours précités. Paiement: moitié a la rentrée du 1er Octobre, moitié au 1er Mars de chaque année. Références; Duché de Posen: Mr. **Stanislas Chłapowski** à Szołdry. Pour plus amples détails s'adresser au Directeur: Mr. **Rouxel**, Le Mans (Sarthe), 74 Rue de Flore (1312)

Losy à 3 marki
na koncesyonowaną wielką

Loteryą z 8111 cennemi wygran.

urządzoną na rzecz nowo zbudowanego

„Kunst und Vereinshaus"

Taubenstrasse 34 w Berlinie.

nabyć można u **L. Sachsa i Sp.** nadworny skład przedmiotów sztuki w Berlinie, jako téż przez wszystkie księgarnie w Prusach.

Ciągnienie nastąpi w 4 tygodnie po sprzedaży losów, najpóźniéj **15go kwietnia 1876.** Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z **planu loteryjnego**, który się rozdaje bezpłatnie. [1350]

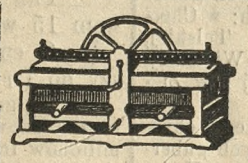

R. Jakobi

w **Poznaniu**, **Grobla 40/41**,

poleca wszelkie rodzaje [1320]

Machin gospodarczych

własnego wyrobu,

jako to:

ang. magle, machiny do prania i wyżdżymania bielizny, wagi decymalne, wiedeńskie żaluzye ściągane i zwijane, żelazne wyściełane krzesła na biegunach

i t. d.

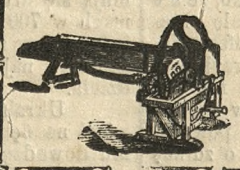

Prace budownicze

wykonują się jak najtaniéj i pod gwarancyą.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Machczyńska A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863. M. 2,25.
— Powieści dla młodocianego wieku, m. 3.
Mezalians. Powieść napisał Ludwik z Grzymisławia, m. 1,50.
Mickiewicz A. Grażyna. Powieść litewska, m. 0,50, — ozdobnie oprawione, 1,50.
— Listy do Pani Konstancyi, m. 2.
Miesiąc Maryi, poprzedzony modlitwami porannemi, wieczornemi i pomnożony rozmaitem nabożeństwem p. L. E., m. 1, — na papierze welinowym, m. 1,50.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.